Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI

GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz") Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 29 maja 1938 r. № 22 (59)

Pomóżmy zdolnej młodzieży wiejskiej

Na wsi naszej w ostatnich czasach zarysowują się dwa nurty życia: jeden reprezentuje poddanie się biedzie, bierność w życiu społecznym i organizacyjnym, a drugi rozumie, że zbiorowy wysiłek, walka z obecnymi trudnościami, może zrobić przełom w naszym życiu. W tym drugim kierunku góruje płynna twórczość młodzieży... Kończąc szkołę powszechną, która kosztuje nieraz dużo chłodu i niedostatku, pozostaje uczeń w domu, gdyż na dalsze studia warunki materialne nie pozwalają. Zdarza się jednak czasami, że zamożniejszy gospodarz na wsi wysyła syna, lub córkę do miasta na naukę. Młode dziewczęta i chłopcy jadą na front walki o byt z gołymi rękoma w przekonaniu, że zapał tworzy cuda!!! I tutaj napotykają na szereg trudności i przeszkód po ciernistej drodze do wiedzy. I nieraz po paruletnim pobycie w mieście dziecko wiejskie jest zmuszone przerwać naukę czy to wskutek słabego odżywiania się, czy to z braku zakwaterowania, czy z innych przyczyn, wynikających z braku pieniędzy na naukę. Taki młodzieniec po paruletnim pobycie w mieście jest stracony na zawsze dla wsi. Zapatrzony jest ciągle w tęczową karierę inteligenta miejskiego. A wieś ponosi niepowetowane straty, bo odchodzi od niej element młody, zdolny, dla którego nowoczesne zdobycze wiedzy i kultury są łatwe do przyswojenia.

I wielu, wielu jest takich, którzy na widok niepowodzeń innych, unikają starań o przyjęcie do średnich zakładów naukowych, zapatrują się pesymistycznie na wielkie możliwości kształcenia się, nawet nie mówiąc o średnich czy wyższych uczelniach. Jeśli do tego dodamy fakt, że milion dzieci i to przeważnie wiejskich znajduje się poza szkołą powszechną, że i ta nieliczna garstka młodzieży, która zdobywa naukę, musi nieraz borykać się z okropnymi warunkami materialnymi — to będziemy mieli pełny obraz upośledzenia wsi, która nie ma środków finansowych na kształcenie swych najzdolniejszych dzieci, na rozwijanie w nich niektórych wielkich zdolności i twórczych talentów, które jakże często marnują się ze szkodą dla wsi i państwa.

Szczególnie jaskrawo rzuca się nam w oczy głośne sprawozdanie komisyj poborowych, wykazujące, że młodzież wiejska, która uczęszczała kiedyś do szkoły powszechnej, dziś nie umie nawet podpisać swego nazwiska.

Czy taki stan rzeczy nie powinien napawać głęboką troską serca tych wszystkich, którzy dalej chcą patrzeć w przyszłość swojej Ojczyzny.

Czeka nas ogromny wysiłek, olbrzymia praca na tym polu, jak powiedział Marszałek J. Piłsudski, jeśli mamy odrobić zaległości niewoli i sprostać tym zadaniom, jakie nasuwa nam każdy nowy dzień. Nasz kraj daleko w tyle pozostaje pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym w porównaniu z innymi krajami Europy jak: Dania, Czechy, Niemcy, Francja i Włochy. Ile to dziedzin naszego życia leży odłogiem z powodu braku umiejętności pracy, ciemnoty, zaniedbania? Gdy pomyślimy o pracy nasuwa się nam pytanie, gdzie są kadry przygotowanych do tego pracowników? Gdzie są liczne zastępy fachowo wykształconych rolników, ogrodników, techników, spółdzielców i t. p., którzy ożywiliby życie gospodarcze i społeczne naszych wsi. Ileż to wielkich zdolności i talentów marnuje się na wsi z powodu trudnych warunków materialnych. Nie możemy pozwolić na to, by talenty marnowały się ze szkodą dla całego Państwa. W tej sprawie mamy głos p. Ministra WR i OP, prof. Wojciecha Świętosławskiego, który na konferencji poświęconej kulturze wsi stwierdził: „Wyławianie zdolnych jednostek ze szkół powsz. na wsi stworzenie warunków, aby jednostki te mogły przejść do szkół średnich i akademickich jest zadaniem naczelnym, nad którego rozwiązaniem pracować muszą wszyscy: rząd, samorządy, organizacje społeczne i pojedyńczy ludzie dobrej woli".

Od szeregu lat na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego prowadzi olbrzymie prace w tym kierunku Towarzystwo Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną, które tworzy wielki fundusz stypendialny im. Marszałka Piłsudskiego i udziela pomocy materialnej młodzieży wiejskiej. TOM walczy także konsekwentnie i stale o udostępnienie szkoły i nauki zdolnym, a niezamożnym jednostkom, o wydobycie i rozwinięcie niewyzyskanych dotychczas skarbów zdolności ludzkich i talentów. Dorobek TOM-u za rok ostatni:

— 96 kształconych stypendystów w szkołach średnich i wyższych;

— 29 tys. zł. funduszu stypendialnego na kształcenie tej młodzieży;

— 52 Koła i Referaty samodzielne TOM-u na naszych ziemiach;

— 4 bursy TOM-u dla młodzieży szkolnej.

Dorobek oparty wyłącznie na pracy, wypływającej z dobrej woli społeczeństwa i ze zrozumienia ważności kształcenia najbardziej wartościowego elementu — to najlepsze świadectwo potrzeby działania tej organizacji na Ziemiach Północno-Wschodnich Polski i życzliwego poparcia przez społeczeństwo.

Obecnie od 29 maja do 6 czerwca przypada „I Tydzień TOM-u", w tym terminie odbędą się we wszystkich miastach powiatowych, gminach, gromadach, osiedlach odczyty, kwesty, i t. p. imprezy na rzecz TOM-u.

Wspólnym wysiłkiem możemy podołać pracy, rozwiązać powstające potrzeby wsi, pokonać piętrzące się nieraz trudności. TOM wydał śmiertelny bój ciemnocie i zacofaniu wsi, wyruszył on z wielką ofensywą kulturalną. Pomóżmy TOM-owi w pracy i nie skąpmy grosza na kształcenie zdolnej a niezamożnej młodzieży wiejskiej.

Eugeniusz Łastowski.

Myszki, pow. postawski.

Patriarcha i premier Rumunii u Pana Prezydenta R. P.



Moment z audiencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr Ignacego Mościckiego, na Zamku Królewskim w Warszawie, przybyłego do Polski z wizytą patriarchy i premiera Rumunii Mirona Cristea. W środku: minister spraw zagranicznych Beck i towarzyszący patriarsze Mironowi metropolita Bukowiny Visarion.

Minister Beck w Szwecji

Dnia 24 maja o godzinie 15,50 przybył do Stokholmu minister Józef Beck z małżonką, powitany na dworcu przez ministra spraw zagr. Szwecji Sandlera z małżonką, sekretarza generalnego szwedzkiego MSZ Bohemanna z małżonką, wyższych urzędników ministerstwa oraz przez członków poselstwa polskiego z posłem Potworowskim na czele, przedstawicieli towarzystwa polsko-szwedzkiego oraz kolonię polską.

Walki i dyplomacja

Od 20 do 24 bm. bawił w Polsce premier rządu rumuńskiego patriarcha Miron, który przybył z rewizytą do Metropolity Kościoła Prawosławnego w Polsce, Dyonizego, oraz celem nawiązania osobistego kontaktu z członkami rządu polskiego. Patriarcha Miron był przyjęty przez P. Prezydenta R. P. premiera i ministra spraw zagranicznych. W ostatnim dniu pobytu w Polsce złożył w Krakowie hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Obecnie odbywa się w stolicy Węgier Budapeszcie Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Na ten kongres w imieniu Ojca św. przybył do Węgier uroczyście witany ks. kardynał Pacelli. Z Polski na kongres wyjechało wiele osób świeckich i liczne duchowieństwo z prymasem Polski kardynałem Hlondem na czele i 14 biskupami.

W ub. sobotę i niedzielę całą Europę, a w szczególności państwa, graniczące z Czechosłowacją ogarnął nastrój wojenny, który spowodowały zajścia na granicy czesko-niemieckiej. A mianowicie dn. 21 bm. w pobliżu koszar straży pogranicznej w Cheb zostali zastrzeleni przez czeskiego żołnierza dwaj Niemcy. Wiadomość o tym rozeszła się bardzo szybko i wywołała ogromne oburzenie wśród Niemców sudeckich w Czechach, oraz w Rzeszy.

Niemcy miały jakoby ściągnąć liczne oddziały wojskowe nad granicę czeską, zaś Czesi zmobilizowali jeden rocznik i obsadzili wojskami wszystkie swoje pogranicza, w tym najsilniej niemieckie. Lada chwila można było oczekiwać wybuchu wojny czesko-niemieckiej. Nastąpiło jednak odprężenie sytuacji i pewne uspokojenie nastrojów dzięki energicznej interwencji Anglii w Berlinie i Pradze. Zatarg czesko-niemiecki w stanie zaognionym istnieje nadal i jakie da skutki trudno dziś przewidzieć. Czesi starają się iść na jak największe ustępstwa wobec Niemców, lecz ci ostatni stawiają coraz dalej idące wymagania.

Gdy zainteresowanie całej Europy zwrócone jest w stronę Czechosłowacji, coraz krwawsze walki toczą się w Hiszpanii i Chinach.

Wojska gen. Franco energicznie atakują wojska rządowe, które znowuż dzięki zwiększonej pomocy sowieckiej bronią się uporczywie. Nic więc dziwnego, że poza drobnymi zwycięstwami wojsk gen. Franco, większych zmian w ubiegłym tygodniu na froncie hiszpańskim nie było.

Natomiast w Chinach Japończycy w wielkiej bitwie o kolej lunghawską odnieśli całkowite zwycięstwo. Olbrzymia, bo 350-tysięczna armia chińska cofa się panicznie, ponosząc coraz większe straty.

Miasto Lunfana zdobyte przez Japończyków

Dnia 24 maja b. r. wojska japońskie wkroczyły o godz. 8 rano do miasta Lunfana, zajmując je całkowicie o godz. 15. Na wszystkich bramach miasta, jak zaznacza Agencja Domei, powiewają flagi japońskie.

Wojska chińskie wycofują się kierunku północno-wschodnim i zachodnim.

Czesi napadli na posła niemieckiego

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: w poniedziałek, 23 b. m. rano napadnięto i znieważono czynnie w Bruex sudecko-niemieckiego posła Eichholza, w chwili gdy w pobliżu ratusza powitał podniesieniem ręki jednego ze znajomych.

Napadu dokonano w czasie, gdy prezydent krajowy dr Sobotka odbywał konferencję z członkiem sudeckiego wydziału krajowego dr Fuesslem w sprawie ostatnich zajść w Bruex i okolicy.

W miejscu, gdzie napadnięto posła Echholza, zgromadziły się tłumy ludności, które z trudem zostały przez policję rozproszone. Aresztowano 2 osoby. Przeciwko sprawcom napadu wszczęto dochodzenie.

Szef sztabu Rumunii przybędzie do Polski

W bież. tygodniu przybywa do Polski z oficjalną wizytą szef rumuńskiego sztabu geenralnego, gen. St. Jonescu. Będzie on gościem szefa sztabu głównego, gen. Stachiewicza.

Gen. Jonescu towarzyszyć będzie jego zastępca gen. Sanatescu oraz kilku wyższych oficerów.

Pobyt w Polsce potrwa około tygodnia.

219 wsi zburzonych 18.699 osób bez dachu

Skutki trzęsienia ziemi w Turcji

W tych dniach w rejonie Kirszehiru, który w ubiegłym miesiącu mocno ucierpiał od trzęsienia ziemi, dały się odczuć nowe podziemne wstrząsy, powodując zniszczenie licznych domów w trzech wsiach.

Również i w okolicach Diarbekiru było ostatnio aż 27 wstrząsów podziemnych. Liczba zniszczonych domów wynosi 85. W obu wypadkach nie zanotowano ofiar w ludziach.

Został ogłoszony raport komisji rządowej o zniszczeniach, wyrządzonych w różnych rejonach Anatolii przez trzęsienia ziemi, poczynając od dnia 19 kwietnia. Jak wynika z tego raportu w rejonie Kirszehiru, Yozgat i Keskin zniszczone zostały całkowicie lub częściowo 219 wsi (liczba wsi, zniszczonych zupełnie wynosi 64). Bez dachu nad głową pozostało 18.699 osób. Liczba zniszczonych całkowicie domów wynosi 469.



Katedra Patriarchalna w Bukareszcie (zbudowana przez Konstant. Serbana w 1654 r.).

Co słychać na świecie?

— **Papież** przyjął na prywatnej audiencji wizytatora obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Polsce ks. biskupa Czarneckiego.

— **Kardynał Pacelli** dokonał 24 bm. otwarcia wystawy, obrazującej działalność Kościoła katolickiego w dziedzinie filantropii. Następnie uczestniczył on w otwarciu wystawy św. Stefana, będącej przeglądem malowideł i rzeźb z życia patrona Węgier. Prasa węgierska poświęca całe szpalty wizycie reprezentanta Ojca Świętego w związku z kongresem eucharystycznym, podkreślając rolę, jaką odegrał katolicyzm w historii i cywilizacji Węgier.

— **Minister spr. zagr. Ciano** przyjął wczoraj charge d'affaires Urugwaju, który zakomunikował mu, że według otrzymanych przez niego instrukcyj, przedstawicielstwo dyplomatyczne Urugwaju w Rzymie jest akredytowane przy królu Włoch i cesarzu Abisynii.

— **Prezydent Finlandii Kllio** zachorował na zapalenie opłucnej. Lekarze orzekli, że prezydent musi przez dłuższy okres czasu, najmniej 6 tygodni, pozostać w łóżku.

— **Prezydentem republiki San Domingo** został obrany Peynodo, wiceprezydentem zaś Troncoso de la Concha. Obaj kandydowali z ramienia partii republikańskiej.

— **Władze Gibraltaru** zewoliły agencji hiszpańskiej, repezentującej Hiszpanię gen. Franco do wywieszenia flagi frankistowskiej na nowych budynkach agencji. Jak przypuszczają, ludność w stosunku do tego faktu zachowa się obojętnie i że z tego powodu nie dojdzie do zajść.

— **Buchalterka jednej** ze spółdzielni mieszkaniowych w Moskwie zdefraudowała 160 tys. rubli, za co została skazana na karę śmierci przez rozstrzelanie. Prezydium najwyższego sądu republiki rosyjskiej wyrok ten zamieniło jej na 10 lat więzienia.

— **Tubelis wraca z Włoch.** Donoszą z Kowna, że spodziewają się tam w najbliższych dniach powrotu b. premiera Tubelisa, który — jak wiadomo — od kilku miesięcy ciężko chorował za granicą.

— **1.000.000 ton żelaza w zapasie.** — Rząd brytyjski zamierza stworzyć wielką rezerwę surowego żelaza od 600 tys. do miliona ton. W tym celu polecono hutom żelaznym nie zmniejszać produkcji nawet w razie obniżenia się zapotrzebowania przemysłu.

— **Zmarł wytwórca „wiecznych piór".** W Nowym Jorku zmarł w 69 roku życia znany przemysłowiec Frank Waterman, wynalazca i pierwszy wytwórca „wiecznego pióra", wybitny działacz społeczny.

— **W Brazylii mieszka 43.246.931 osób.** Brazylijski urząd statystyczny podaje, że według prowizorycznych obliczeń, przeprowadzonych w dn. 31 grudnia ub. r. było w Brazylii 43.246.931 osób.

— **Ugo Vemiero d'Annuzio,** syn znakomitego poety, w wypadku lotniczym na lotnisku Bierkvfields zranił pewną kobietę. D'Annuzio został aresztowany, a po złożeniu kaucji 500 dolarów, wypuszczono go na wolność

— **Wysiedlili 10.000 żebraków.** — W związku ze wzrastającą liczbą żebraków w Bejrucie, władze tamtejsze postanowiły wysiedlić około 10.000 żebraków do miejsc ich pochodzenia. Koszta ich transportu wynieść mają ponad 25.000 funtów syryjskich.

— **Żemczużyna (Perelman) żona Molotowa,** zajmująca stanowisko zastępcy ludowego komisarza przemysłu spożywczego, została wysunięta jako kandydatka na deputowaną do Najwyższej Rady Republiki Rosyjskiej w rostowskim okręgu wyborczym.

— **Król i cesarz Włoch,** bawiący obecnie w Trypolisie, przyjął wczoraj po południu liczne delegacje ludności zarówno włoskiej, jak i tubylczej, po czym zwiedził instytucje i gmachy wzniesione w ostatnich latach.

Nieudana rewolucja w Meksyku

Prezydent Meksyku Cardenas zwołał nadzwyczajne posiedzenie senatu. Na posiedzeniu tym prezydent zażąda złożnia z urzędu całego rządu stanu San Luis Potosi, składającego się całkowicie ze zwolenników gen. Cedillo. W Orędziu do senatu prezydent Cardenas oświadcza, iż gen. Cedillo przed wybuchem powstania prowadził akcję, zmierzającą do opanowania stanu w celach osobistych. Według ostatnich wiadomości oficjalnych w całym stanie panuje obecnie spokój.

Z Meksyku, ze stanu San Luis Potosi donoszą, że w czasie starcia pod wsią Labuñita, położoną w południowo-wschodniej części stanu San Luis, został zabity Hippolite Cedillo, bratanek zbuntowanego generała donoszą również, że cedilliści przecięli linię kolejową z San Luis do Tampico pod Guadalcazar, mniej więcej o 100 km na północo-wschód od San Luis. Dla ochrony linii kolejowej i wyparcie cedillistów zostały wysłane wojska federalne.

Dopiero teraz dziennik meksykański „La Prensa" donosi, że parlament stanu San Luis Potosi powziął w dniu 15 maja uchwałę stwierdzającą, że polityka rządu prezydenta Cardenasa jest antykomunistyczna i proklamował zniesienie swych zobowiązań w stosunku do rządu centralnego. Parlament uchwalił następnie przekazanie dowództwa armii stanu San Luiz gen. Cedillo i upoważnił go czerpania funduszów z kas publicznych na prowadzenie kampanii przeciwko prezydentowi Cardenasowi. Parlament stanu San Luis wydał również apel do innych federacji do powstania przeciwko rządowi federalnemu.

Słowacy wiozą orginał umowy pittsburskiej

W ubiegłym tygodniu przejechała przez Śląsk i Katowice w drodze do Gdyni wycieczka Słowaków, która udaje się na powitanie Słowaków ze Stanów Zjednoczonych, wiozących oryginał umowy pittsburskiej. Na dworcu w Katowicach powitali wycieczkę przedstawiciele towarzystwa przyjaciół słowaczyzny oraz towarzystwa Polek. Wycieczce słowackiej wręczono bukiet kwiatów. Po półgodzinnym postoju uczestnicy wycieczki odjechali w dalszą drogę.

Co słychać w naszym kraju?

Akcja nawozowa Państw. Banku Roln.

Pomimo nieukończonej jeszcze kampanii wiosennej zaopatrywania rolnictwa w nawozy sztuczne przez Państw. Bank Rolny, można już stwierdzić b. poważny wzrost zapotrzebowania nawozów w porównaniu do roku ub. Do maja rb. Bank dostarczył rolnictwu 127 tys. ton nawozów, a w całej kampanii wiosennej r. ub. — 90 tys. ton. Wraz ze wzrostem obrotów zwiększona została ilość punktów sprzedaży nawozów w terenie. Ilość własnych składów konsygnacyjnych wzrosła z 336 w roku ub. do 420 w r.b. Składy te jednak stanowią zaledwie cząstkę sieci punktów sprzedaży nawozów przez Bank. Składa się ona bowiem jeszcze ze spółdzielni rolniczo-handlowych i wielu organizacyj rolniczych terenowych, co sprawia, iż rolnicy tylko w wyjątkowych wypadkach zakupują nawozy bezpośrednio w oddziałach Banku.

Doświadczenie Państw. Banku Rolnego w akcji nawozowej i dobrze rozwinięta organizacja sprzedaży sprawia, iż przemysł nawozowy chętnie współpracuje z Bankiem.

Uroczystość przeniesienia relikwii św. Andrzeja Boboli w Pińsku

W sobotę 21 bm. ludność katolicka Pińska wzięła udział w podniosłej uroczystości przeniesienia relikwii św. Andrzeja Boboli z dworca kolejowego do kościoła o. o. jezuitów.

Relikwie te fiarował dla Pińska J. E. Ks. Arcybiskup Ropp. Przewiezienia ich z Warszawy dokonał prowincjał prowincji wielkojolskiej Zakonu O. O. Jezuitów ks. Sopuch.

O godz. 15 peron dworca kolejowego zapełnił się oczekującymi na przybycie pociągu przedstawicielami pińskiego społeczeństwa.

Duchowieństwo na czele, z J. E. Ks Biskupem Ordynariuszem Kazimierzem Bukrabą, J. E. Ks. Biskupem Karolem Niemirą i kapitułą pińską.

Kompania honorowa miejscowego pułku piechoty ze sztandarami i orkiestrą. Komendant garnizonu p. ppłk. dypl. S. Sztarejko, starosta powiatowy p. K. Łyszczkowski, prezes Sądu Okręgowego p. S. Fałkowski, prokurator p. W. Michałowski, wiceprezes p. Z. Relinger, poczty chorągwiane organizacji chrześciańskich, szkół itd.

Nadchodzący pociąg powitano dźwiękami hymnu narodowego, poczem J. E. Ks. Biskup Ordynariusz przyjął od ks. prowincjała srebrną trumienkę, zawierającą relikwie świętego.

Przy wyjściu z dworca uformował się pochód przy udziale licznych tłumów wiernych, który ruszył ulicami Kolejową, Pierackiego, 5 Marca, Piłsudskiego i Placem 3 Maja do kościoła o. o. jezuitów.

Cała trasa pochodu była udekorowana flagami o barwach narodowych, okna mieszkań katolickich ozdobione były obrazami św. i zielenią, przy wejściu na Plac 3 Maja stała brama powitalna z napisem „Weź w opiekę miasto i kresy nasze".

W kościele o. o. Jezuitów zostało odprawione uroczyste nabożeństwo pontyfikalne przed ołtarzem św. Andrzeja Boboli, gdzie na wzniesieniu spoczęła trumienka z relikwiami.

Następnego dnia o godz. 9 specjalnym pociągiem wyruszyła z Pińska pielgrzymka do Janowa na odpust w związku z rocznicą męczeńskiej śmierci świętego Andrzeja Boboli. Na czele pielgrzymki stanął J. E. Ks. Biskup K. Bukraba.

Dziatwa — kopistom

Koło P. Białego Krzyża przy szkole powszechnej w Sławkowie w pow. nieświeskim ufundowało z groszowych składek i ofiar miejscowego nauczycielstwa biblioteczkę 50-tomową dla żołnierzy KOP, strażnicy w Juszewiczach. Koło to również z własnych funduszów opłaca stale roczną prenumeratę jednego dziennika do tejże świetlicy. W najbliższych dniach dziatwa szkolna na czele z kierownikiem szk. Piotrem Zapaśnikiem wyrusza na wycieczkę do tej strażnicy ze swoimi darami.

Z życia Spółdz. „Ufność" w Horodyszczu

We wsi Horodyszcze, gm. krzywoszyńskiej w lokalu szkoły powsz. pod przewodn. pow. instruktora spożywców p. Ołdziejewskiego Kazimierza odbyło się walne zebranie członków spółdz. spoż. „Ufność". Stwierdzono, że spółdz. w ciągu roku sprawozdawczego uzyskała 984 zł 60 gr zysku.

Rozwój spółdzielczości w pow. pińskim

W ub. niedzielę 15 bm. w loku Zw. Rez. w Pińsku odbyło się doroczne walne zgromadzenie delegatów spółdzielni zrzeszonych w Związku „Społem" z okręgu pińskiego. Zebraniu prewodniczył p. J. Dunin-Marcinkiewicz.

Przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności Związku na terenie okręgu pińskiego, z którego wynika, że obrót składnicy związkowej wzrósł do 950 tysięcy zł, wobec 450 tysięcy w r. poprzednim.

Płoną lasy

W nadleśnictwie międzyrzeckim, w pow. wileńsko-trockim spłonęło 60 ha lasu. Straty wynoszą 25.000 zł.

*

Po przejściu pociągu posp. Nr 305 o godz. 10 z Lidy do Baranowicz na 113 klm od Lidy na skutek prawdopodobnie zaproszenia ognia z lokomotywy powstał pożar lasu w pobliżu wsi Nowniki, gm. Kuszelewskiej.

W lesie spaliła się dość duża ilość ptactwa i zwierzyny.

Pastwą olbrzymiego pożaru padło ok. 400 ha lasu państwowego na pograniczu powiatu lidzkiego i nowogródzkiego.

*

W kolonii Ustroń—Borki, gm. bielickiej, w pow. lidzkim w lesie Zygmunta Ruszczyca wybuchł pożar, który strawił drzewostan na przestrzeni 100 ha. Ponieważ akcja ratunkowa była utrudniona ogień niebawem przerzucił się na las państwowy i na przestrzeni 50 ha poczynił ogromne spustoszenia.

*

16 bm. wybuchł pożar w lesie państw. obozu ćwiczeń w Leśnej wskutek czego spaliło się około pół ha lasu i uszkodzony został drzewostan na przestrzeni około 1 ha.

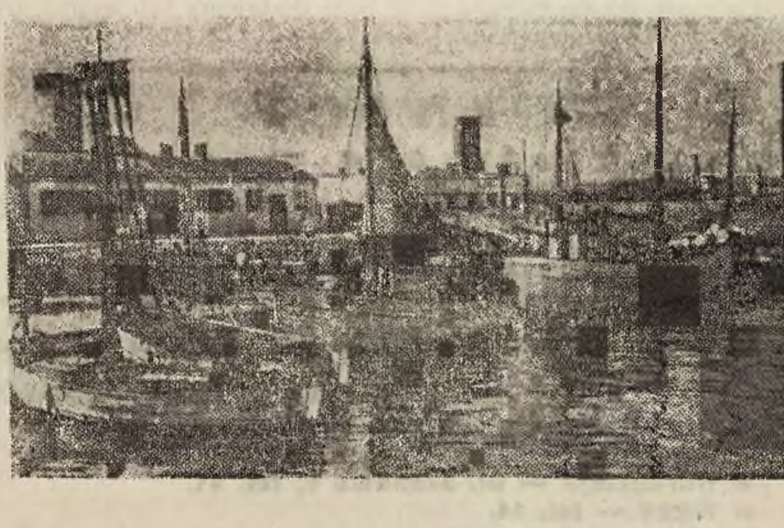
W dn. 17 bm. znów wybuchł pożar w tym samym leśnictwie na terenie gm. nowomyskiej w uroczysku Walusz wskutek czego został uszkodzony młody las na przestrzeni około 12 ha. Pożar zlokalizowany został przez oddziały wojskowe i miejscową ludność.

Groźne pożary w Słonimie i w powiecie wołkowyskim

18 bm. wieczorem we wsi Mogiłowce, gm. Łysków, pow. wołkowyskiego, z nieustalonej przyczyny, w stodole Stefana Howiejno, wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie budynki. Spaliły się na szkodę 26 gospodarzy: 22 domy mieszkalne, 25 stodół, 34 chlewy, 8 spichrzy, 4 jałówki, 14 owiec, 3 świnie, narzędzia rolnicze, zboże i odzież. Straty wynoszą około 73.500 zł.

W dniu 18 bm. po południu wybuchł w Słonimie pożar, który strawił 17 budynków mieszkalnych, 6 stodół 18 chlewów, 1 spichrz murowany i 1 skład desek, na ul. Głuchej, Więziennej, Żwirki i Wigury i Piłsudskiego.

Port rybacki w Gdyni



Zdjęcie przedstawia nowy port rybacki w Gdyni.

Jak Pietruk pastuch wieś swoją wzbogacił

(Ciąg dalszy).

Pietruk, ongiś pastuch, wrócił do swojej wsi rodzinnej po dłuższym pobycie na zachodzie Polski. Stosując poznane tam metody pracy przyczynił się do rozwoju gospodarczego wioski. O szczegółach swego postępowania opowiada swemu przyjacielowi, który przez dłuższy czas nie był we wsi.

Wszystko to o czym dotychczas mówiłeś bardzo mądrze obmyślałeś i zrealizowałeś, Piotrze — odezwał się Tomasz — rzeczywiście jedną z największych chorób, na jaką choruje wieś nasza, jest rozdrobnienie i brak zorganizowania podaży. Ale, jest to tylko jedna z chorób; drugą niemniej ważną stanowi zaniedbanie rozwoju niektórych ważnych gałęzi w gospodarce. Mam tu na myśli gospodarkę hodowlaną. Korzyść, jaką osiąga nasz drobny rolnik z hodowli bydła jest bardzo mała, z hodowli kur — jeszcze mniejsza, a pszczelnictwo jest u nas prawie zupełnie nieznane. Dochody czerpie nasz drobny rolnik głównie z uprawy roślin i z zarodków ubocznych. Tymczasem, z tego co widziałem na zachodzie Polski, wnioskuję, że musi być akurat odwrotnie, t. zn. że największą uwagę powinien drobny rolnik poświęcić hodowli bydła, trzody chlewnej, drobiu i pszczelnictwa, natomiast uprawa roślin powinna być odsunięta na plan dalszy. Nie powinna ona być zaniedbywana, lecz winna służyć jedynie jako oparcie dla gospodarki hodowlanej.

Właśnie chciałem o tym mówić— przerwał Pietruk. — Zdawałem sobie doskonale sprawę z zaniedbania gospodarki hodowlanej w naszych drobnych gospodarstwach i widziałem w tym jedno z głównych źródeł ich niedomagań. Ale, mój Tomaszu, przyczyny tego zaniedbania nie są wcale takie proste jak by się to na pierwszy rzut oka zdawało. Przykład z zachodu Polski w tym wypadku, choć może być dla nas pouczającym, to jednak nie jest tego rodzaju, aby go można było szablono naśladować, ponieważ istnieją poważne różnice w warunkach zewnętrznych między nami a zachodnią dzielnicą Polski. Podstawą rozwoju gospodarki hodowlanej na zachodzie jest dobrze zorganizowany zbyt i przetwórstwo produktów hodowlanych, a także obecność dużego rynku wewnętrznego w postaci licznych na tamtym terenie miast i miasteczek. Nie wspominam nic o dobrych i licznych drogach kołowych i żelaznych.

Tych wszystkich warunków my u siebie nie posiadamy w takim stopniu jak na zachodzie Polski. Cóż z tego, że nasz drobny rolnik rozwinie u siebie gospodarkę hodowlaną, jeżeli nie będzie miał komu sprzedać swoich produktów, lub będzie musiał je sprzedać za bezcen! Jaką korzyść osiągnie on z hodowli, jeżeli do najbliższej spółdzielni mleczarskiej trzeba będzie jechać wiele kilometrów po marnej, wyboistej drodze!

Stałego rozwoju hodowli na ziemiach naszych nie można zwalać wyłącznie na karb nieumiejętności naszych rolników i niedostosowania się ich do wzorów zachodnich, ponieważ w dużym stopniu przyczyniają się do tego warunki zewnętrzne, które u nas układają się odmiennie niż na zachodzie.

Czy to oznacza jednak, że powinniśmy z rozwoju gospodarki hodowlanej zrezygnować? Ależ bynajmniej! Zbyt wielką wagę posiada dla nas to zagadnienie. Mało tego, że drobne gospodarstwo jest ze swej natury bardziej przystosowane do produkcji hodowlanej, prócz tego bez dobrze postawionej hodowli nie może być mowy o należytej uprawie roli. Prócz tego dla rozwoju hodowli posiadamy doskonałe warunki przyrodnicze — dużą ilość łąk i pastwisk, a także sprzyjający kulturom łąkowym klimat.

Jeżeli warunki zbytu są mniej korzystne, to trzeba je przekształcić. Trzeba stworzyć zbyt na produkty hodowlane z drobnych gospodarstw wiejskich, przede wszystkim przez rozbudowę spółdzielczości mleczarskiej.

Rozumiejąc jak wielkie znaczenie posiada ta sprawa dla rozwoju naszych Bohdziewicz, postanowiliśmy

SPRAWY ROLNICZE

Sezonowe wskazówki dla pszczelarzy

Miesiąc maj to okres, w którym pszczelarz winien wykonać cały szereg zabiegów i prac w pasiece.

W miesiącu tym wykonujemy takie czynności, od których będzie następnie uzależniony ogólny wynik z pasieki, tj. wynik miodobrania.

Ciepły czas majowy (nie mówiąc o tegorocznym, wyjątkowo chłodnym maju) pozwala nam zwykle na bardzo dokładny przegląd, tzw. przegląd główny, czyli szczegółową rewizję pni pszczelich. Naturalnie pracujemy w pasiece w dni bardzo ciepłe, tj. powyżej 15° C w cieniu i im wcześniej praca ta jest wykonana tym jest lepiej.

Na czym polega główna rewizja w pasiece?

Przede wszystkim dokładnie oczyszczamy całą wewnętrzną część ula: a więc wyskrobujemy ścianki i dno ula przy pomocy skrobaczki, wyjmujemy śmiecie, a następnie, przy pomocy szczoteczki lub pióra (może być gęsie skrzydło) — podmiatamy.

Podmieciny czyli okruszyny z każdego ula zbieramy, a po przeglądzie całej pasieki przetapiamy na wosk, który następnie przerabiamy lub wymieniamy na węzę sztuczną.

Przeglądamy szczegółowo ramkę za ramką: usuwamy spleśniałe plastry — zaperzone, uszkodzone, zniekształcone, zbyt grube lub zbyt cienkie, nie nadające się do czerwienia.

Przeglądając ramki-plastry baczną uwagę zwracamy na stan zaczerwienienia, po czym możemy się przekonać o dobroci matki.

Dobra matka czerwi gęsto i okółkowo, nie omijając komórek, natomiast znajdujący się czerw rozstrzelony, z pominiętymi komórkami oraz mała jego ilość — świadczą o wadliwej matce.

Od dobroci matki zależy rozwój rodziny, dlatego też w wypadku stwierdzenia wadliwej matki, lepiej jej nie trzymać, a jeżeli mamy zapasową matkę, to lepiej zamienić. Jeżeli natomiast pszczelarz nie posiada matki zapasowej, to lepiej rodzinę taką zlikwidować, przyłączając ją do innej rodziny słabszej, jednak posiadającej dobrą, płodną matkę. W danym razie zmniejszy się ilość rodzin w pasiece, ale zyskamy na ich jakości, czyli wzmocnimy pozostałe rodziny.

Dobry pszczelarz ocenia zawsze wartość pasieki nie na ilość pni pszczół, lecz na ich jakość, tj. zwraca uwagę na ich siłę. Lepiej jest mieć o połowę mniej silnych rodzin, niż dwa razy więcej, a słabych. Silne rodziny zawsze zapewnią nam większy lub mniejszy dochód, natomiast słabe nie tylko nie dadzą nam żadnego dochodu, lecz bardzo często będziemy zmuszeni dopomagać im w różny sposób.

Stwierdzamy ilość miodu oraz ilość pszczół w rodzinie — i w zależności od tego dodajemy lub ujmujemy ramek.

Wszystkie te obserwacje szczegółowo zapisujemy w podręcznym notatniku.

Zapas żywności w średnio dobrej rodzinie pszczelej wiosną winien wynosić około 5 kg; od tego zapasu w dużym stopniu zależy rozwój rodziny. Jeżeli nie ma tej ilości żywności w ulu, powinniśmy ją uzupełnić, podając syrop o średniej gęstości, to jest jedną część cukru na jedną część wody. Syrop można przyrządzać z cukru czystego, bądź też z cukru skażonego. Stosunek wody do cukru przy cukrze skażonym jest taki sam, jak i przy cukrze zwyczajnym.

Jeżeli stwierdzimy, że w jakimś ulu jest mało czerwia, to możemy wyjąć ramkę lub dwie z czerwiem krytym z pnia najsilniejszego i dodać do słabego, w celu wyrównania siły rodzin.

Ocieplamy gniazda jeszcze więcej, niż w zimie, a to dlatego, że matka w tym czasie składa dużo jajeczek, a wylęgły czerw może się dobrze rozwijać tylko w odpowiedniej temperaturze.

Poduszeczek słomianych (mat górnych) nie można zdejmować nie tylko wiosną, ale i latem, a to z tego względu, że wiosną chronią przed zimnem, natomiast w letnie silne upały maty słomiane osłaniają gniazda przed żarem słonecznym. A więc maty słomiane trzymać należy w ulu jak najdłużej i nie wyjmować ich, jak to często czynią „troskliwi", przez nieświadomość usuwając je już w maju lub w czerwcu, z obawy, aby pszczołom nie było przypadkiem „za gorąco". Należy również zwęzić wyloty i ich rozmiar następnie regulować.

Już w pierwszej połowie maja winniśmy się zastanowić nad tym, kiedy zaczyna się główny pożytek w naszej okolicy.

Ponieważ do doprowadzenia rodzin do siły potrzeba około 6 tygodni, przeto musimy wiedzieć, kiedy rozpoczyna się główny pożytek w naszej miejscowości, by w odpowiedniej porze zastosować podkarmianie spekulacyjne.

Co to jest podkarmianie spekulacyjne? Podkarmianie to jest środkiem pobudzającym pszczoły do silnego rozwoju czerwia, — inaczej nazywa się „podkarmianiem na czerw" czyli na siłę. Podkarmianie spekulacyjne rozpoczyna się na około 6 tygodni przed pożytkiem głównym. Na ogół, w warunkach Wileńszczyzny, pożytek główny zaczyna się po 20 czerwca, wobec tego podkarmianie spekulacyjne wypadałoby zacząć mniej więcej w połowie maja. Ponieważ obecnie czas jest dość zimny, przeto należy zaczekać do ustalenia się ciepła. Dobrym wskaźnikiem do ustalenia okresu podkarmiania spekulacyjnego jest koniec kwitnienia sadów.

Przy podkarmianiu na czerw stosuje się syrop rzadki, tj. daje się 1 część cukru na 2 części wody. Syrop podajemy w stanie ciepłym, w dawkach b. małych, tj. po pół szklanki codzień lub co drugi dzień, stopniowo zwiększając tę dawkę, jednak nie powinniśmy przekroczyć półtorej szklanki pod koniec stosowanego podkarmiania. Ponieważ podkarmianie pobudza pszczoły do rabunku, nie powinniśmy nigdy stosować podkarmiaczek zewnętrznych.

Podkarmianie spekulacyjne, czyli na czerw, wtedy spełni swe zadanie, jeżeli podczas niego pszczoły będą posiadały odpowiednie zapasy żywności. Jeżeli natomiast w danym czasie pszczoły nie posiadają zapasów odpowiednich, to podkarmianie spekulacyjne nie da dobrych wyników. Dlatego też z zasady przy podkarmianiu na czerw winniśmy zwracać uwagę, by w ulu znajdowało się nie mniej niż 2 kg żywności.

Nigdy nie powinniśmy zostawiać mniej niż 2 kg żywności w ulu, gdyż w wypadku wyczerpania się zapasów, pszczoły zmuszone ratować własne życie przed śmiercią głodową, wysysają i wyrzucają czerw niekryty, którego nie mogą wykarmić.

W okresie silnego czerwienia pszczoły zużywają dużo wody, dlatego też trzeba w pasiece urządzić poidło z wodą. Jeżeli woda jest daleko od pasieki, to pszczoły zmuszone są latać i w czasie niepogody dużo pszczół marnuje się.

Przeglądy stosować trzeba rzadko, mniej więcej raz na 2 tygodnie. Częste zaglądanie w tym okresie może raczej zaszkodzić, niż dopomóc.

W miarę zwiększania się ilości czerwia, dodajemy stopniowo po 1 do 2 ramek, w tym celu by matka miała gdzie składać jajeczka. Musimy również pamiętać o dodawaniu pszczołom sztucznej węzy, w miarę zwiększania ciągnienia woszczyny przez pszczoły.

Ramki z naturalną lub sztuczną woszczyną nie należy wstawiać w środek gniazda między czerw, aby rozdzieleniem nie zaziębić czerwiu.

Winniśmy przesadzać pszczoły z uli nierozbieralnych, czyli kłód, do uli ramowych, o ile nie uskuteczniliśmy tej czynności, już w kwietniu.

Miesiąc maj, ze względu na niewielkie jeszcze ilości czerwiu i miodu, nadawałby się do przewożenia pszczół, szczególnie winni wykorzystać ten okres ci, którzy nabywają pasieki.

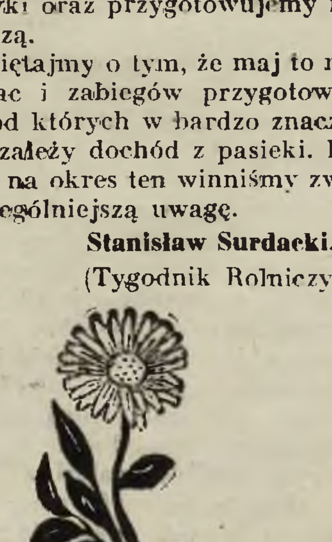
W ulach trzeba trzymać stale porządek, by nie było odpadków, śmieci, w których zagnieżdża się motylica. Tępić pająki z ulu i zewnątrz ula pajęczynę, jak również wszy i mrówki.

W wypadku podejrzenia pszczół lub czerwia o jakąkolwiek chorobę, próbki nadesłać do organizacji pszczelarskiej, celem zbadania.

W końcu maja przygotowujemy nadstawki oraz przygotowujemy ramki z węzą.

Pamiętajmy o tym, że maj to miesiąc prac i zabiegów przygotowawczych, od których w bardzo znacznej mierze zależy dochód z pasieki. Dlatego też na okres ten winniśmy zwrócić szczególniejszą uwagę.

Stanisław Surdacki.
(Tygodnik Rolniczy).



założyć mleczarnię spółdzielczą. Własnymi jedynie siłami nie potrafilibyśmy mimo najszczerszych chęci zrealizować tego zamiaru. Zawdzięczając jednak naszym dobrze prosperującym placówkom: Kasie Stefczyka i Rolniczej Spółdzielni Handlowej udało nam się uzyskać większą pożyczkę. W ten sposób powstała w Bohdziewiczach Spółdzielnia Mleczarska, a czas ten można nazwać epokowym w rozwoju naszej wsi. Po kilku latach istnienia tej spółdzielni gospodarstwa nasze przekształciły się do niepoznania. Dotychczas rolnicy trzymali bydło tylko po to, aby im nawozu dostarczało i trochę mleka do własnego użytku. Nawóz był jednak marny, gdyż nie mając jakiegokolwiek większego dochodu z hodowli nie opłacało się bydła karmić intensywnie. Teraz, gdy mleczarnia zapewniła zbyt na mleko, gdy rolnik spostrzegł, że bydło stało się dla niego poważnym źródłem dochodu, zaczął je lepiej karmić nie tylko paszą naturalną, lecz również ziarnem, okopowymi i zielonkami. Dobrze karmione bydło zaczęło dawać więcej nawozu, co znów wpłynęło na poprawę produkcyjności pól. Zaczęto również poprawiać jakość materiału hodowlanego przez dobór, pokrywanie krów doborowymi buhajami i przez kupno. Wszystko to co przedtem było w zaniedbaniu, zaczęto w szybkim tempie naprawiać.

Wpływ Spółdzielni Mleczarskiej nie ograniczył się oczywiście do jednej tylko naszej wsi, lecz ogarnął całą okolicę. Jednocześnie zorganizowana przy Spółdzielni zbiornica jaj dostarczyła gospodarzom nowego dochodu z hodowli kur. Mało tego. — Nie ustawaliśmy w pracy zanim nie zorganizowaliśmy jeszcze jednej gałęzi gospodarki, a mianowicie — pszczelnictwa. Nasza Spółdzielnia pszczelarska po wielu próbach okazała się placówką bardzo żywotną. Ambicją naszą było również zajęcie się zbytem trzody chlewnej. Niestety jednak, musieliśmy tego zamiaru zaniechać, ponieważ nie było w naszym powiecie żadnej przetwórni mięsnej, a sami nie czuliśmy się na siłach, aby ją zorganizować.

(D. c. n.)

Kop.

O POTRZEBIE SOLI MINERALNYCH W PASZY

W żywieniu zwierząt domowych zazwyczaj nie przywiązujemy wielkiej wagi do obecności w paszy soli mineralnych. Jeśli chodzi o sól kuchenną, to pasze roślinne zawierają naogół dostateczną jej ilość. Brak soli kuchennej w pokarmie odczuwają jedynie samice w okresie gdy dają wiele mleka i dlatego należy im dodawać nieco tzw. soli bydlęcej do paszy. Objawy niedostatku soli w paszy u krów wysoko-mlecznych są bardzo wyraźne. Krowy, w poszukiwaniu soli, obgryzają koryta i ściany, oblizują odzież i ręce służby oborowej, a nawet jedzą ziemię i błoto, przy czym tracą na wadze i wpadają w stan osłabienia. Dodanie soli do paszy przywraca bardzo szybko osłabiony organizm do równowagi. Sól dodaje się również do paszy zwierząt dla pobudzenia apetytu. Krowom mlecznym dajemy więc zależnie od mleczności 15—25 gramów na dobę, opasom 15 gramów, a starszym cielętom sól do lizania. Również w postaci brył do lizania dajemy sól koniom i owcom. Najmniej soli wymagają świnie, które nawet nie znoszą większej ilości soli.

Dla żywienia zwierząt ważna jest jednak nietylko sól kuchenna, po za którą zwrócić winniśmy uwagę na obecność w paszy całego szeregu innych tzw. soli mineralnych.

Sole mineralne potrzebne są organizmowi zwierzęcemu do budowy kości i ciała. Jak już wspomnieliśmy mówiąc o soli kuchennej, i jak wynika z powyższego stwierdzenia najwięcej soli mineralnych potrzebują dojne krowy, które muszą przerabiać pokarm na mleko oraz młodzież w okresie rozrostu i rozwijania się. Brak soli w paszy zmusza organizm do wyczerpania własnych zapasów, co ma bardzo ujemne skutki dla zdrowia zwierzęcia.

Wśród soli mineralnych bardzo ważny jest wapń i fosfór. Jak wykazały badania naukowe, jeden kilogram mleka krowiego zawiera około 1/10 grama czystego fosforu, a jeszcze wyższy % fosforu znajdujemy w siarce.

Dłużej trwający brak wapna i fosforu w paszy wywołuje u młodych zwierząt rozmiękczenie kości (rachityzm), u starszych zaś tzw. łamikost. Charakterystyczna rzecz, że choroby te występują w tych zwłaszcza okolicach gdzie gleba jest z natury uboga w wapń i kwas fosforowy, a nawożenie tymi składnikami jest niedostateczne. Niebezpieczeństwo braku wapnia i fosforu powstaje zwłaszcza przy skarmianiu pasz ubogich w te składniki (ziemniaki, buraki, pulpa i kukurydza).

Dodając do paszy sole mineralne trzeba pamiętać, że tylko nieliczną ich część zwierzę ma możność zużytkować na budowę swego organizmu, dlatego też należy mu dostarczyć tych składników w większej ilości niż wynosi rzeczywiste zapotrzebowanie.

Duża krowa, jak na nasze warunki, bardzo mleczna, bo dająca około 20 kg mleka dziennie, powinna otrzymywać ok. 120 gr wapna i 100 gr fosforu

Inne zwierzęta nie dające mleka poza dostateczną naogół ilością soli mineralnych w paszy, powinny otrzymywać trochę fosforu i wapna zazwyczaj w postaci fosforanu wapnia, a w braku wyłącznie wapna — kredy zwykłej lub szlamowanej.

Większe dawki fosforanu wapnia potrzebne są przy skarmianiu wszelkich ubogich w te składniki pasz, o których już wspominaliśmy wyżej, a zwłaszcza przy kiszonkach.

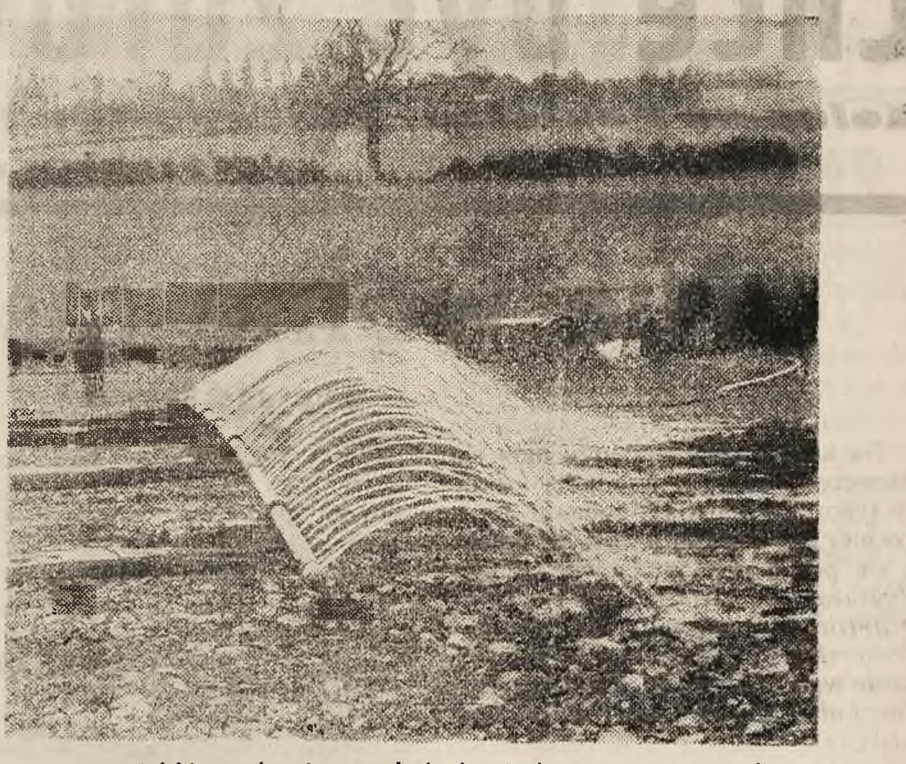
Zapobieganie biegunce kurcząt

Kurczęta, jak i wszelkie żywe stworzenia w wieku młodym, mają organizm delikatny i dla tego niepomyślne warunki, w których się znaleźć mogą, odbijają się nader zgubnie na ich zdrowiu. Większość chorób i zasłabnięć przeważnie kończy się śmiercią. Ponieważ nie zawsze można dla drobiu zapewnić zarówno odpowiednie pomieszczenie, jak i karmę przeto nic dziwnego, że drób nasz podlega licznym chorobom, które dziesiątkują jego pogłowie. Ponieważ zaś powodzenie hodowli zależy głównie od tego, aby wychować jak najwięcej kurcząt wczesną wiosną, to obecnie na stan ich zdrowia należy zwracać specjalną uwagę

Bardzo częstą chorobą wśród kurcząt jest biegunka, która szybko kończy się śmiercią. Choroba ta wywołana jest nieodpowiednią paszą. Leczenie jest zupełnie bezskuteczne, zapobiec zaś chorobie można tylko zmianą paszy. Nie zawsze jednak w warunkach gospodarstwa włościańskiego jest to możliwe, ponieważ brak pod ręką odpowiednich składników, a kupowanie ich wypadnie zbyt drogo, ponieważ małe kurczę przedstawia wartość stosunkowo niewielką.

W ostatnich czasach w gospodarstwach niemieckich zaczęto przeciw biegunce kurcząt stosować następującą paszę. Trzeba uzbierać trochę młodej pokrzywy, zmieszać z dobrze zsiadłym mlekiem odtłuszczonym (z wirówki lub po zdjęciu śmietany) i do tego dodać tyle pszennych otrąb, aby można było zrobić kruche ciasto. Pędy pokrzywy powinny być uprzednio drobno posiekane, a o ile można — przepuszczone przez maszynkę do mięsa. Po paru dniach można oprócz pokrzywy używać młodych traw, liści młodego żyta, listków koniczyny itp (również drobno posiekanych). Otręby pszenne —gdy kurczęta będą większe — można zastąpić żytnimi lub śrutą zbożową. Po 3 dniach do powyższej karmy dobrze jest dodać trochę mączki rybnej. Paszę przygotować najwyżej na godzinę przed zadaniem jej, aby nie sfermentowała. Kurczęta chętnie karmę tę jedzą, na biegunkę nie zapadają, a w wielu wypadkach nawet chore szybko przychodzą do zdrowia.

Potrzeba jest matką wynalazków



Pewien farmer angielski, w obawie przed skutkami obecnej suszy, wpadł na nowy sposób zlewania sztucznym deszczem uprawnych pól przy pomocy specjalnej pryszznicy i traktoru, pompującego wodę do przewodów.

Tępić chwasty!

Wśród niezbędnych warunków rozwoju i wydania obfitych plonów przez rośliny uprawne, na jednym z pierwszych miejsc postawić należy słońce i wilgoć. Uregulowanie stosunku między ilością wody w glebie, a dostatkiem ciepła nie jest łatwe i niezawsze zależy od woli rolnika, tym bardziej powinno się stać jedną z głównych jego trosk i powodem wysiłków dla usunięcia wszelkich czynników ubocznych, ujemnie działających na swobodny i bujny rozwój rośliny uprawnej.

Poważnym szkodnikiem naszych pól uprawnych i nieubłaganym wrogiem zasianych na nich roślin są chwasty.

Na czym polega szkodliwość chwastów?

Oto chwasty są odporne na najbardziej nawet surowe warunki glebowe i klimatyczne. Posiadają głęboki i silnie rozwinięty system korzeniowy, wyciągający z gleby nawet te składniki pokarmowe i wilgoć, które na skutek płytkiego zakorzenienia i delikatności roślin uprawnych są dla nich niedostępne, a już zreguły wyczerpują powierzchowne wrstwy gleby z zawartych tam składników pokarmowych.

Chwasty posiadają zazwyczaj duże występujące w wielkiej ilości liście co jest jeszcze jednym bardzo poważnym niebezpieczeństwem grożącym z ich strony roślinom uprawnym. Zanim bowiem wątła roślinka zasiana przez rolnika ukaże się na powierzchni ziemi i potrzebować będzie słońca — już chwasty swymi liśćmi zupełnie ją zagłuszą i uniemożliwią, a w każdym razie utrudnią poważnie jej rozwój Poza tym wobec wielkiej ilości dużych liści — chwasty wyciągają z ziemi tym intensywniej wilgoć.

Trzeba tu wspomnieć i jeszcze o jednej bardzo przykrej dla rolnika właściwości chwastów. Nasiona ich dzięki dużej wytrzymałości mogą leżeć w glebie przez czas nieraz bardzo długi za nim skiełkują. Tak np. zbadano, że nasiona łopuchu mogą czasem skiełkować nawet i po 50 latach. A przecież chwasty wydają tych nasion ogromne ilości. Np. mak wydaje około 50 tysięcy nasion, oset — 20 tys. nasion, gorczyca — 6tys., łopuch — 2 tys.

Nie trzeba chyba dodawać jak bardzo ujemnie wpływają chwasty na wysokość plonu roślin uprawnych, a co za tym idzie i dochodowość naszych pól.

To też wszelkim roślinom zachwaszczającym nasze pola uprawne i obniżającym ich plony wypowiedzieć winniśmy bezwzględną walkę. Walkę tę nie czas rozpoczynać gdy już pola zażółcą się kwiatami ognichy lub pokryją ostami. Jeśli już dopuścimy do swobodnego wzrostu chwastów, to przynajmniej powinniśmy je niszczyć przed wydaniem nasion, skaszając je wierzchem, lub zrywając główki kwiatowe.

Walkę z chwastami prowadzić można również przy pomocy środków chemicznych, ponieważ jednak sposób ten pociąga za sobą pewne koszty zwróćmy przede wszystkim uwagę na walkę mechaniczną, wyrywanie, wykaszanie i staranne doprawianie gleby nigdy nie zapominając o tym, że chwasty są jednym z największych wrogów rolnika.

Sołtysi popierają radiofonizację wsi

W tych dniach zakończono we Lwowie trzydniowy kurs przeszkoleniowy dla 128 nowowybranych sołtysów z wszystkich wsi powiatu lwowskiego. W programie kursu znalazły się i specjalne wykłady z dziedziny radiofonii. Należy się liczyć, że uczestnicy kursu dla sołtysów staną się w swoich wsiach rodzinnych gorliwymi propagatorami radiofonizacji wiejskiej. Wśród sołtysów zagadnienia radiowe wzbudziły duże zainteresowanie, wyrażające się w chęci prowadzenia akcji radiofonizacyjnej na terenie wsi.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

Nie wolno niszczyć zasiewów!

Prośba do niepoczciwych

Na każdej zbiórce skarżą nam się dziewczęta, że dużo jest ludzi którzy nie tylko nie ułatwiają zadania Przodownicy, jej ciężkiej pracy, ale opiera ją się postępowi wszelkiemi siłami. Wygrażają... *„Niech tylko która przyjdzie — miotłą wypędzę, albo kocergę złapię". „Moja chata! Nikomu nic do tego czy u mnie czysto czy brudno. Lubię brudno i będę żył w brudzie"*.

A trzeci się śmieje... *„była na kursach cztery dni to jej się zdaje, że taka mądra"*. Niektórzy, gdy zobaczą tarczę z krzyżem przeciwgruźliczym na ramieniu, drwią... *„O jaka ważna doktorka"*.

Ludzie kochani, choć tak bardzo niepoczciwi! Napewno nie zastanawiacie się nad tym co mówicie. Bo gdybyście chociaż trochę pomyśleli lub choćby posłyszeli jak to u innych takie złe słowa wyglądają, zważylibyście jaka to wielka *krzywda dla dziewczątka, które chce tylko waszego dobra i dla waszego zdrowia pracuje*. Napewno te panieneczki wolałyby zimą w zawieję siedzieć przy piecu, ręce podłożywszy pod głowę, niż łazić od chaty do chaty, a nieraz daleko własnego konia zganiać, odwiedzać ludzi miłych i niemiłych, a nieraz jakże opryskliwych i niegrzecznych. One dają z siebie to co mają. **Swój czas, swoje siły.** swoją wiedzę, zapał młodego serca. *Gasić ten zapał drwinami, czy złem słowem to czasem więcej niż zadać uderzenie,* bo to odbiera wiarę w siebie skuteczność pracy.

Gdyby ktoś rolnikowi stratował posianą rolę i wyśmiał jego robotę, napewno czułby się skrzywdzony, a iluż to lekkomyślnie niszczy robotę Przodownicy, wyrywa kiełkujące ziarna jej dobrych rad. Owoców pracy Przodownicy Zdrowia nie da się zebrać w przeciągu kilku miesięcy, one muszą dojrzewać powoli całymi latami, Zadaniem Przodownic zdrowia to *zatrzymanie epidemii gruźlicy* niewygasającej u nas w Polsce i dziesiątkującej ludność. Zastanówcie się gospodarze nad doniosłością tego zagadnienia. Przed kilku dziesięciu laty, gdy uczeni odkryli zarazki i pouczali w jaki sposób się zachowywać żeby nie chorować na choroby zakaźne, świat ich wyśmiewał „to wariaci"! — pisali o nich „niema żadnych zarazków, jest tylko morowe powietrze", przekonali się w końcu, że mieli rację, bo wielkie epidemie cholery czy czarnej ospy, które zabierały w ciągu kilku miesięcy miliony ofiar wyludniały wsie i miasta, nie zdarzają się już dzisiaj i to tylko dla tego, że uczeni przekonali w końcu świat o prawdzie swoich odkryć i o przestrzeganiu zasad higieny.

Czy ta sama historia dzisiaj się nie powtarza? Dziś jedną z najmilszych Przodownic zdrowia z gm. trockiej, radosną, zawsze uśmiechniętą harcerkę niektórzy nazywają „durnowata" właśnie dla tego, że ciągle przy każdej okazji nawołuje do higieny i czystości, poucza zdrowo wychowywać niemowlęta, słowem pracuje dla dobra wsi jak tylko może.

Każdy gospodarz lub gospodyni *powinni wziąć w opiekę Przodownice Zdrowia, każdy sołtys powinien jej okazać braterską pomoc.* Tarcza na ramieniu panienki powinna otwierać wszystkie drzwi i wzbudzać szacunek i uznanie. *Tarcza z krzyżem przeciwgruźliczym to oznaka jej samarytańskiej pracy i gotowości niesienia pomocy w razie nieszczęścia lub choroby.* Cały świat cywilizowany to rozumie. W Anglii — w największym i najkulturalniejszym mieście na świecie — Londynie — na widok pielęgniarki w białym fartuchu i czepeczku, policjant zatrzymuje ruch kołowy: samochody, tramwaje, żeby pielęgniarka jak najszybciej mogła pójść tam, gdzie czekają jej pomocy. Bierzmy przykład z Anglii szacunku z jakim odnosi się do pracy pielęgniarki. Wprawdzie Przodownica Zdrowia nie jest pielęgniarką, ale w wielu wypadkach może ją zastąpić i różni się jeszcze tym, że *pracuje bez żadnego wynagrodznia.*

Wyszkolnie które otrzymała nie kończy się na tych czterech dniach kursu. Posiada ona drukowane przepisy i pogadanki, których się uczy, na każdej zbiórce czegoś nowego się dowiaduje. Wystarczy jej tych wiadomości, żeby wielu ludzi pouczyć i dużo zdziałać dobrego. — Zresztą często spełnia rolę pielęgnarki. Przychodzi nieraz chory z odległej wioski, gdzie felczera i lekarza niema w pobliżu. Piszemy tedy do Przodownicy Zdrowia, żeby go odwiedzała, zmierzyła gorączkę stawiał bańki, robiła nacierania czy kompresy. I po jakimś czasie chory przyjeżdza z kartką od dzieweczki i lekarz już wie, jaki był przebieg choroby.

Znowu szereg wypadków, w których Przodownice opatrzyły złamania ręki czy nogi, oparzenie dziecka, zatamowały krwotok. A ile matek wyuczyły pielęgnowania niemowląt.

To Was powinno przekonać, że Przodownice Zdrowia są potrzebne na wsi.

Nie krzywdźcie gospodarze swoich dobrodziejek! Jeżeli dziś nie możecie dostosować się do ich wskazówek, lub tego nie rozumiecie, nie psujcie chociaż ich roboty, *nie przeszkadzajcie im w pracy. Nie niszczcie ich zasiewów!* **Dr. M. Kołaczyńska.**

Przodownice zdrowia nie będą brane do wojska

Przyszła do mnie pewna Przodownica z gm. rudziskiej, powiada, że jest w ich gromadce kilka takich które żałują, że zostały Przod. Zdrowia „Czy nie wojna będzie" — snują się domysły — „może wieś już do tej wojny sposobią, a wszystkie Przodownice wezmą do wojska".

Te zdania słyszymy zbyt często żebyśmy mieli pominąć je milczeniem. Chcemy was uspokoić i ludność i **dziewczęta nie bójcie się.** ***Żadnej panienki do wojska nie powołają.***

Jesteście posłankami pokoju, a nie wojny. Jesteście dobrowolne pracownice społeczne dla dobra waszych wsi, jedynie a nie na użytek wojska. Wierzcie nam, ufajcie nam, przecież my was nie okłamujemy.

Na wojnę zaś nikt ciągać nie będzie, bo już dziś we wsi jest dużo wojowania z brudasami, z leniuchami ciemnymi!

Komunikat z frontu przeciwgruźliczego nad Wilią

Na ostatnich zebraniu Przod. Zdr. w Małych Solecznikach przybyła z referatem specjalistka od zielarstwa. W ten sposób rozpoczynamy od dawna obiecaną wsi naukę zielarstwa — zbierania, suszenia i pouczenia o znaczeniu leczniczym różnych ziół. — Reefraty i szczegóły z tej akcji jeszcze nie raz podamy na tym miejscu.

Na zjeździe delegatek z całej archidiecezj. **Kół Kat. Stowarzyszenia Kobiet, który** się odbył w Wilnie w ubiegłym tygodniu przybyli z odczytami, na zaproszenie zarządu tej organizacji, lekarze Tow. Przeciwgr. Wil.-Trockiego. Podczas referatów i potem wspólnej herbatki, nastrój był nie tylko serdeczny i miły, ale wprost entuzjastyczny. — Nastąpiła wymiana licznych adresów i zapewnienie współpracy. Towarzystwo nawiązało stosunki z prasą katolicką, do której będzie podawać swoje artykuły i wiadomości.

Lista Przodownic Zdrowia gm. niemeńczyńskiej

1. Pomarnacka Stanisława wieś Pilekolnie, poczta Niemenczyn.

2. Barańska Jadwiga, m-ko Bezdany.

3. Biekuńska Józefa, w. Pilakolnie, poczta Niemenczyn.

4 Rutkowska Paulina, miasteczko Niemenczyn.

5. Wysocka Stanisława, zaśc. Gajluniszki, poczta Niemenczyn.

6. Domagalska Jadwiga, miast. Niemenczyn, ul. Letnia 3.

7. Łabociówna Ewa, kol. Malatyszki, p-ta Niemenczyn.

8. Szulcówna Danuta, miast. Niemenczyn ul. Kibińskiego 3.

9. Utaszyńska Janina, miast. Niemenczyn ul. Rzeczna 1.

10. Zamuszkówna Marysia, m-ko Niemenczyn, ul. Rzeczna 1, m. 2.

11. Zamuszkówna Joasia, m-ko Niemenczyn, ul. Rzeczna 1. m. 2.

12. Wisznicwska Wanda w. Androniszki poczta Niemenczyn.

13. Jackiewiczówna Paulina w. Gaj poczta Niemenczyn.

14. Balcewiczówna Wanda, w. Mieluny, poczta Niemenczyn.

15. Sienkiewiczówna Gronisława, w. Pilekolnie, poczta Niemenczyn.

16. Iwańcówna Janina, wieś Prudeliszki poczta Niemenczyn.

17. Mieczkowska Joanna, w. Gowszlany, poczta Niemenczyn.

18. Sieczkówna Janina, miast. Niemenczyn, ul. Legionowa 84.

19. Pietkiewiczówna Wanda, miast. Niemenczyn, ul. Rzeczna 7.

20. Żabkiewiczówna Janina, w. Mielany, poczta Niemenczyn.

21. Bundzewiczówna Salomeja, w. Mielany poczta Niemenczyn.

22. Kresodowska Helena, w. Padziuny, poczta Niemenczyn.

23. Mackiewiczówna Bronisława, folw. Stefanowo, poczta Bezdany.

24. Bejbowiczówna Karolina, m. Bezdany, poczta Bezdany.

25. Gorska Weronika w. Walkiszki, poczta Bezdany.

26. Tuszczewska Stefania stacja Bezdany, poczta Bezdany.

27. Morkowska Helena, w. Pilakolnie poczta Niemenczyn.

28. Tomaszewska Stanisława, w. Tatarańce poczta Niemenczyn.

29. Komarówna Tekla, w. Miszkiniele poczta Niemenczyn.

30. Orszewska Jadwiga, wieś Miszkiniele, poczta Niemenczyn.

31. Kremerówna Gołda, m. Niemenczyn, ul. Styczniowa 28.

32. Balcewiczówna Zofia, wieś Reguny, poczta Niemenczyn.

33. Sienkiewiczówna Janina wieś Reguny poczta Niemenczyn.

34. Traszkówna Józefa, m. Niemenczyn, ul. Styczniowa 23.

35. Kabelówna Julia — wieś Gaj — poczta Niemenczyn.

36. Rutkowska Jadwiga, poczta Niemenczyn.

37. Piórkówna Olimpia, w. Waskańce, poczta Sużany.

38. Podlipska, Zofia, wieś Grycuny, poczta Sużany.

39. Górska Zofia — wieś Grycuny — poczta Sużany.

40. Grochowska Stanisława, kol. Lewonki poczta Sużany.

41. Lachowiczówna Jadwiga, w. Garkiszki poczta Sużany.

42. Lachowiczówna Maria w. Garkiszki poczta Sużany.

43. Penwenis Józefa, w. Pawlokańce — poczta Sużany.

44. Pozniakówna Kazimiera, w. Rakszuny poczta Sużany.

45. Jankowska Halina, m-ko Sużany — poczta Sużany.

46. Kuleszówna Helena, z. Wadoszeniszki poczta Sużany

Zabawy bezalkoholowe w czasie „Dni Przeciwgruźliczych

Dziś dopiero podajemy kilka szczegółów z zabawy bez alkoholu, która odbyła się w RZESZY, kilka tygodni temu. Wieś coraz bardziej smakuje w urządzaniu trzeźwych zebran tanecznych, na których kipi zdrowie, młodzieńcza radość, na której nie grozi bójka i awantura, gdzie można sprowadzić narzeczoną i matkę bez obawy, że spotka je przykrość. Zamiast bełkotu pijackiego — radosny śmiech, zamiast niepewnego zataczania się rzeźkie hołubce...

Któż urządza te zabawy, jak nie Przodownice Zdrowia, które mają za jedno ze swych zadań zwalczanie alkoholizmu na wsi.

W Rzeszy, w końcu kwietnia w sali parafialnej pod protektoratem prezesa miejscowego Sejmiku Przeciwgruźliczego ks. Piotra Rogińskiego urządziły zabawę i bufet Przod. Zdr.: Petrykówna, Piotrowska, Sokołowska, Ruszczyńska. Prócz licznych, miejscowych gospodarzy i gospodyń przybyło piechotą kilku uczniów ze Szkoły Rolniczej w Bukiszkach. Bawiono się świetnie i przed rozejściem dopominano: „Kiedy urządzicie znów zabawę bez wódki, przyjdziemy jeszcze liczniej".

W **gminie niemenczyńskiej** w ubiegłą sobotę **w Padziunach,** korzystając z przedstawienia urządzonego przez K. G. W. Przodownice Zdr. urządziły **zabawę i bufet bez alkoholu.** Rej wodziły bliźnjaczki Marysia i Janka Zamuszkówny. Nie dały nawet piwa — „lepszy i zdrowszy kwas" — orzekły.

I znów dowiadujemy się, że niezmordowana **Mela Mackiewiczówna** po raz drugi urządza w swojej **gminie miekuńskiej** przedstawienie i zabawę bez alkoholu w dniu 29 b. m.. Oby gazetka zdążyła na czas zawiadomić przyjaciół T-wa Przyjaciół Przeciwgruźliczego, zamieszkałych w tej gminie i zachęcić ich do przybycia na tańce.

RADIO NA WSI

LETNIE AKCJE PREMIOWE POLSKIEGO RADIA

W sezonie letnim Polskie Radio organizuje specjalną akcję premiową zarówno dla swych dotychczasowych abonentów, jak i dla osób, które dopiero zarejestrują się w tym okresie.

SAMOCHODY I MOTOCYKLE DLA STARYCH ABONENTÓW.

Już wkrótce ogłoszona zostanie akcja letnia dla starych radiosłuchaczy — abonentów Polskiego Radia w okresie letnim, to jest w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu.

Akcja ta odbywać się będzie pod hasłem motoryzacji i radiofonizacji i zapewni jej uczestnikom możność zdobycia jednej z cennych nagród, jak samochody, motocykle, luksusowe odbiorniki radiowe, sprzęt samochodowy itp.

Zadaniem uczestników akcji letniej jest określenie na podstawie specjalnych audycyj radiowych najbardziej radiofonicznego sygnału rozgłośni Polskiego Rdia. Atrakcyjny temat akcji letniej oraz niezwykle cenne nagrody skłonią zapewne olbrzymią większość starych radiosłuchaczy do wzięcia udziału przez nadesłanie do Polskiego Radia specjalnego kuponu zamieszczonego w tygodniku radiowym „Antena".

W DRODZE DO MILIONA.

Tych wszystkich naszych czytelników, którzy nie posiadają jeszcze odbiorników radiowych zainteresuje na pewno wiadomość, iż Polskie Radio w związku ze zbliżającą się już niedługo chwilą osiągnięcia **miliona abonentów** w kraju obdarzy nowo zarejestrowanych abonentów w okresie letnim kolejno cennymi premiami w postaci samochodów, motocykli i innych cennych upominków.

Z chwilą więc ogłoszenia akcji „W drodze do miliona" każdy nowo rejestrujący się abonent radiowy, zawiadamiający kartą pocztową o nabyciu swego pierwszego odbiornika radiowego może zdobyć cenną premię, jako jeden z ogólnej ilości premiowanych nowych abonentów.

RADIO DARMO.

Dla tych wszystkich miłośników radia, którzy nie mają jeszcze odbiornika, a zamierzają nabyć tani aparat detektorowy — przygotowano dalszą miłą niespodziankę, a mianowicie: wszyscy nowonabywcy odbiorników kryształkowych „Detefon", którzy za mówią go w urzędach pocztowych w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia br. zwolnieni będą aż do dn. 30 wrześ nia zarówno z opłaty wstępnej jak i z opłaty abonamentowej i spłat za odbiornik.

W ten sposób abonament radiowy i pierwszą ratę za odbiornik detektorowy opłacać się będzie dopiero z dniem 1 października.

Należy sądzić, iż w akcji tej wezmą udział wszyscy ci, dla których odbiornik detektorowy stanowi najtańszy i najpraktyczniejszy aparat radio wy, a więc przede wszystkim liczni mieszkańcy wsi. Czym prędzej zgłosi się nowonabywca odbiornika „Detefon" tym dłuższy zapewni sobie okres bezpłatnego korzystania z radia.



J. E. Metropolita wileński ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski przemawia do mikrofonu radiowego.



Wojewoda wileński płk. Ludwik Bociański przed mikrofonem radiowym.

ROLNIK I PRAWO

Od paru lat kursuje już po wsiach polskich przysłowie, które mówi, że dziś „mało być dobrym rolnikiem lecz należy być również dobrym kupcem", do tego przysłowia można dodać jeszcze, że należy być także i praw nikiem. Słowa te nie są bynajmniej przesadą. W czasach obecnych gdy mamy do czynienia z ogromną ilością przeróżnych przepisów i rozporządzeń nieznajomość ich przyprawić może rolnika o duże kłopoty, a nawet i straty materialne. Nie mogąc z tymi przepisami zaznajamiać się w inny sposób, należy przede wszystkim nie opuszczać pogadanek dla wsi na tematy prawnicze w których są zawsze poruszane najważniejsze przepisy i rozporządzenia. Najbliższa pogadanka radiowa tego rodzaju nadana zostanie w środę dnia 1 czerwca o godz. 21.00 pt. „Co obowiązuje rolnika" w opracowaniu inż. F. Zolla.

Program radiowy dla rolników

Z dniem 29 maja br. wchodzi w życie nowy rozkład programu, dostosowany do warunków pracy i życia wsi w porze letniej. W porównaniu z programem zimowym charakteryzować go będzie to, że niedzielne audycje dla wsi zostaną rozszerzone, gdy tymczasem audycje nadawane w dni powszednie będą zwężone do jednej 10 minutowej pogadanki dziennie, poruszającej w tym okresie czasu jedynie aktualne tematy zwłaszcza z zakresu praktyki rolniczej. Pogadanki te przy tym przesunięte będą na późniejszą dogodniejszą porę dla rolnika tj. godz. 21.00 i nadawane będą bezpośrednio po „Dzienniku wieczornym". A więc:

W niedzielę, dn. 29 maja w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.40 inż. Kazimierz Burnos wygłosi pogadankę pt. „O czym będziemy radzić w zespole". Będzie to pogadanka z cyklu o organizacji gospodarstw. Po południowa audycja dla wsi rozpocznie się o godz. 15.00 „Przeglądem rynków produktów rolnych".

O godz. 15.15 „Na przyjazd letników" — pogadanka w opracowaniu Eleonory Ostrowskiej i Janiny Rośkiewiczówny.

O godz. 15.30 „Od ucha do ucha" — koncert kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego, która wykona szereg skocznych i tanecznych melodyj ludowych.

W przerwie **o godz. 15.55** dyr. Tadeusz Madler wygłosi pogadankę pt. „Zdrowy handel na zdrowym targowisku", w której autor mówić będzie o organizacji handlu zwierzętami rzeźnymi.

W poniedziałek, dn. 30 maja o godz. 21.00 inż. Jadwiga Supińska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich, pt. „Pierwszy miesiąc przetwórstwa".

We wtorek, dn. 31 maja o godz. 21.00 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dn. 1 czerwca ogodz.21.00 inż. Fryderyk Zoll w pogadance pt. „Co obowiązuje rolnika" omówi najnowsze rozporządzenia i przepisy, z którymi każdy rolnik powinien się zapoznać.

W czwartek, dn. 2 czerwca o godz. 21.00 aktualna pogadanka rolnicza.

W piątek, dn. 3 czerwca o godz. 21.00 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 4 czerwa o godz. 21.00 Franciszek Dratwa wygłosi informacyjną pogadankę, pt. **„Spółdzielcze kursy korespondencyjne".** Pogadanką tą winni przede wszystkim zainteresować się, ci spośród słuchaczów, którzy pragnęliby poświęcić się pracy w spółdzielniach.

Zakładajmy poradnie radiowe!

Posiadacz odbiornika detektorowego, jeżeli zajrzał kiedy przez ciekawość do wnętrza skrzynki, zobaczył jedynie dwa kondensatory i cewki połączone drutami. Całość jest tak prosta, że napewno nie nastręczyłaby mu trudności, gdyby sam zechciał zbudować aparat. Dla mieszkańców miast sprawa przedstawia się prosto: wystarczy pójść do sklepu, kupić części i broszurkę z szematem, posiedzieć parę godzin i aparat gotowy. Inaczej jest natomiast na wsi. Po części niezbędne do budowy trzeba niejednokrotnie jechać kilka a nawet kilkanaście kilometrów, a nie jeden mniejszy sklep ma na sprzedaż jedynie gotowe aparaty.

Spróbujmy znaleźć inne wyjście. W wielu miejscowościach istnieją bardzo czynne i dobrze prosperujące spółdzielnie. Celem spółdzielni nie jest tylko prowadzenie wspólnej gospodarki dla osiągnięcia jaknajwiększego zysku. Mają one starać się także o podniesienie kulturalne swych członków. Czy nie byłoby to prostsze i wygodniejsze dla niejednego, gdyby mógł nabyć części do budowy aparatu we własnej spółdzielni. Nie potrzebował by wtedy kupować odrazu wszystkich, a mógłby rozłożyć to na pewien okres. Można to nawet zrobić w formie zbiorowej budowy, zorganizowanej przez najbardziej zaawansowanego radioamatora. Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie, nadesłałby odpowiednie szematy i broszurki o budowie i ułatwiłby nabycie części. Ten, kto własnymi rękami zbuduje aparat odniesie jeszcze jedną korzyść potrafi napewno lepiej obchodzić się z nim, naprawić i dobrze zainstalować. A więc zaczynamy **budować.**

Pismo radiowe dla wsi

Niezbędnym informatorem każdego radiosłuchacza wiejskiego, a zwłaszcza drobnego rolnika, jest czasopismo „Radio na wsi". „Radio na wsi" zawiera m. in. obszerny program radiowy, co umożliwia licznym słuchaczom wiejskim wybór odpowiednich audycyj. Pismo posiada fachowy dział rolniczy, poruszający aktualne zagadnienia wiejskie, dział radiowy, życie społeczne itd

W ostatnim numerze „Radia na wsi" znajdujemy m. in. ciekawy artykuł o odbiornikach bateryjnych na wsi. Nie należy wątpić, że każdy radiosłuchacz wiejski zechce się zaopatrzyć w to niezwykle tanie (egz. 15 gr) a zarazem ciekawe i pożyteczne pismo.

Jak poprawić odbiór na detektor?

(Ciąg dalszy).

Jak już wspominaliśmy, siła odbioru na detektor zależy nie tylko od samego aparatu, ale również od instalacji, tj. od anteny i uziemienia. O antenie pisaliśmy już w poprzednim numerze, dziś więc wspomnimy parę słów o uziemieniu.

Do założenia uziemienia nie wystarczy przepuścić przez futrynę okna kawałek drutu i wetknąć go do ziemi, albo też wetknąć go w pokoju do doniczki. Ale jest również źle używać do tego drutu żelaznego, gdyż stanowi on zbyt wielki opór dla przepływających prądów. Trzeba pamiętać, że dół na uziemienie musi być głęboki, blisko domu, a drut miedziany (linka antenowa skręcona podwójnie). Jeżeli woda podskórna nie jest głęboko, można też w bić do ziemi grubą rurę i do jej końca wystającego z ziemi przylutować linkę czy drut. Gdyby woda podskórna była głęboko, wówczas kopiemy dół ok. 2 m. w głąb. Na dno dołu sypiemy koks lub węgiel, a następnie kładziemy kawałek blachy cynkowej (nie ocynkowanej) o wymiarach ok. 1 m. kw. Zamiast blachy można użyć stare wiadro. Blachę lub wiadro polewamy następnie kilkoma wiadrami wody i zakopujemy dół. Podczas suszy dobrze jest polać od czasu do czasu miejsce gdzie zakopaliśmy uziemienie.

Jeżeli blisko domu jest studnia, wtedy wystarczy poprostu umieścić na jej dnie blachę z przylutowanym do niej kawałkiem drutu.

Musimy więc pamiętać: uziemienie ma być blisko domu; zakopane głęboko, drut miedziany, gruby, przylutowany do blachy czy do rury i przeprowadzony do przełącznika najkrótszą drogą.

Z rynków

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 maja 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	19.50	20.—
„ II „ 670 „	19.—	19.50
Pszenica I „ 748 „	26.25	27.25
„ II „ 726 „	25.25	26.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	17.25	17.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	16.75	17.25
Owies I „ 468 „	19.25	20.—
„ II „ 445 „	18.50	19.25
Gryka „ 630 „	16.75	17.25
„ „ 610 „	16.25	16.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	32.—	33.—
„ „ „ I 0—65%	29.—	30.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	22.—	23.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.—	41.50
„ „ „ I-A 0—65%	40.—	41.—
„ „ „ II 30—65%	32.—	33.—
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	34.50	35.—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	13.—	13.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	13.—	13.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	13.—	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	48.—	49.—
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
„ „ Horodziej	1900.—	1940.—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 24 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	2.70	3.00
stołowe	2.60	2.80
solone	2.40	2.60
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.25	2.60
edamski żółty	2.05	2.40
litewski	1.80	2.10
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	4.20	$0.07\frac{1}{2}$
nr. 2	3.90	0.07
nr. 3	3.30	$0.06\frac{1}{2}$

Letnicy poważnym źródłem dochodu dla wsi

Rok rocznie dziesiątki tysięcy mieszkańców miast opuszczają w lecie swe mieszkania i udają się na wieś, by odpocząć po trudach całorocznej pracy i nabrać w spokoju i ciszy wiejskiej sił do dalszej pracy w biurach i fabrykach. Letnicy ci są i mogą być źródłem bardzo poważnych dochodów dla ludności wiejskiej — szczególniej w okolicach uboższych, gdzie ziemia mniej urodzajna nie zbyt obficie obdarowuje wych gospodarzy. By jednak móc uzyskać należyte dochody, należy letników odpowiednio obsłużyć i zapoznać się z wymaganiami mieszkańców miast, którzy nie zawsze zadawalają się istniejącymi obecnie wygodami wiejskimi.

W tej to sprawie tak aktualnej obecnie i ważnej dla wielu rolników nadana zostanie w niedzielę dn. 29 maja o godz. 15.15 pogadanka radiowa p. Janiny Rośkiewiczówny pt. „Na przyjazd letników".

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 29 maja do 4 czerwca 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 29 maja 1938 r.

Program ogólnopolski.

9.00 Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie — mszę św. celebrować będzie ks. kardynał Legat Papieski. 15.00 Audycja dla wsi. 16,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Goście mile widziani". 18,00 „Powitanie lata". 21.00 „Tajoj" — wesoła audycja ze Lwowa. 22,00 „Letni wieczór w Warszawie" — audycja muzyczna.

Radio wileńskie.

8,40—8,50 Wiadomości rolnicze. 8,50—9,00 „Chłopiec i dziewczyna" — gawęda świetlicowa. 11,45—11,57 „Życie literackie Wilna" — felieton. 20.00—20,35 „Dziś majówkę urządzamy" — wieczorynka.

PONIEDZIAŁEK, dnia 30 maja 1938 r.

Program ogólnopolski.

15,15 „Coby było gdyby..." — audycja dla dzieci. 19.30 „Po staropolsku". Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

7.15 Koncert Poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8,10 Muzyka wakacyjna (płyty). 15,30 „Księga o ludziach i zwierzętach" — fragment z książki Axela Munthe 17,00—17.05 Chwilka tatarska. 17,45 — Skrzynka ogólna — prowadzi T. Łopalewski. 19,00 Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe. 14,00 Muzyka popularna (płyty).

WTOREK, dnia 31 maja 1938 r.

Program ogólnopolski.

11,40 Spiewa Miliza Korjus — sopran (płyty). 15,15 „Przygoda Marcelianka Majstra-Klepki" — audycja dla dzieci. 18,00 „Z życia owadów" — pogadanka z Wilna. 19.30 1000 taktów muzyki — koncert. 21.00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8,10 Muzyka wakacyjna (płyty). 13,00 Muzyka baletowa (płyty). 16,00 Koncert Rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 17 00 „Narocz bez różowych szkieł" — pog. Fryderyka Łęskiego. 17,10 Ze świata dziecięcego (płyty). 21,00 Audycja dla wsi: „Nasze świątynie" — pogad. Wł. Siła-Nowickiego.

ŚRODA, dnia 1 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 „Wszystkiego potrochu" — audycja dla dzieci. 16.45 Rola wsi w wyżywieniu miasta i wojska podczas wojny — odczyt inż. St. Skwarczyński. 18,00 Rezerwaty przyrody w Polsce — odczyt. 19,00 Polskie pieśni ludowe w wyk. H. Łosakiewicz. 19,30 „Majowe wspomnienia" — koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8,10 Muzyka wakacyjna. 13,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15,15 „Popołudnie speakera" — zapowiada Joanna Piekarska. 17.00 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 17,10 „Słowacki a współczesna młoda poezja" — audycja literacka w opracow. Al. Rymkiewicza. 17,45 Z naszego krajju: „Gazetka wiejska w pow. wilejskim" — pog. Witolda Rodziewicza.

CZWARTEK, dnia 2 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

11,15 Melodie kaszubskie — poranek muzyczny dla szkół. 15,15 „Słońce — lampa świata" — pog. dla dzieci. 16,45 „Wybór letniska" — pog. 18,10 „Edison" — słuchowiska J. Awerta. 19,30 „Kalejdoskop" — koncert rozrywkowy z Poznania. 21.00 Pogad. aktualna dla wsi. 21.10 „Pod balkonem mojej miłej" — lekka audycja muzyczna. 22,00 Stanisław Suchorowski: Świętokrzyskie pieśni ludowe.

Radio wileńskie.

8,10 Muzyka wakacyjna (płyty). 13,00 Muzyka operowa (płyty). 15,30 Poczytajmy sobie: „Najmilsi" — opowiadanie Ewy Szelburg-Zarembiny. 17,45 Pogadanka aktualna. 21.00 „Przyrządzajcie soki owocowe sposobem domowym" — pog. inż. Kazimierza Powiłańskiego.

PIĄTEK, dnia 3 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

11,40 Mikołaj Rimski-Korsakow: Kaprys Hiszpański. 15,15 „Księżyc — smutny brat" — pogadanka dla dzieci. 16.00 Z czasów Szekspira — koncert z Krakowa. 16.45 Jak urządzić letnisko — pogadanka. 18,00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody — pog. 19,30 „Na swojską nutę" — koncert rozrywkowy. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Berło i lira" — audycje muz.-słowna 22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki — I audycja.

Radio wileńskie.

8,10 Muzyka wakacyjna (płyty). 13,00 Nasi piosenkarze (płyty). 13,30 Muzyka ludowa (płyty). 17,00 „Uczymy się słuchać muzyki" — pogadanka Witolda Rudzińskiego z ilustracjami z płyt. 21,00 Czytanki wiejskie: „Zachwycenie" utwór Teofila Lenartowicza. 21 10 „Nad morzem" — audycja literacko-muzyczna z cyklu „Fortepian i książka". —

SOBOTA, dnia 4 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 „Janek i jagodowi królewicze" — słuchow. dla dzieci. 16.00 „Mozaika muzyczna" — w wyk. Trio P. R. 16,45 „Wakacje zorganizowane" — pogadanka. 18,45 „Znam tylko jeden Śląsk" — kwadrans poetycki. 19,30 „Z pieśnią i tańcem po Mazowszu" — koncert. 21,00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8,10 Muzyka wakacyjna (płyty). 13,00 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 13,15 Z różnych oper (płyty). 16,45 „Przesądy i zabobony w lecznictwie" — odczyt wygł. dr. Al. Harasowski. 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 21.00 Czytanki wiejskie: „Zachwycenie" utwór Teofila Lenartowicza.

Kalendarzyk tygodniowy

29 MAJA — NIEDZIELA
6 po Wielk.
Teodozji P. M., Marii Magdaleny P.
Wschód słońca godz. 2,56 — Zachód g. 7 36
Nów g. 3 m. 00 po poł.

30 MAJA — PONIEDZIAŁEK
Feliksa P., Ferdynanda
Wschód słońca godz. 2,55 — Zachód g. 7,38

31 MAJA — WTOREK
Anieli P., Petroneli P.
Wschód słońca godz. 2,53 — Zachód g. 7,39

1 CZERWCA — ŚRODA
Bł. Jakuba B. W., Fortunata.
Wschód słońca godz. 2,52 — Zachód g. 7,40

2 MAJA — CZWARTEK
Marcelina i Balndyny M. M.
Wschód słońca godz. 2,51 — Zachód g. 7,42

3 CZERWCA — PIĄTEK
† Erazma B. W.
Wschód słońca godz. 2,50 — Zachód g. 7,44

4 CZERWCA — SOBOTA
† Wigilia. Aleksandra B. M.
Franciszka i Saturnina
Wschód słońca godz. 2,49 — Zachód g. 7,45

Kaskada mówi...

Dajcie wiadry, cebry, dzbanki
Chodź Adwerdka my we dwuch
Będzim zaraz stawić banki
Na Ignaskin duży brzuch.

Jak kto głupi wezmi sie leczyć, to kalectwa można nabrać sie. Wo dzie Ignaśka jak brzuch jemu, można powiedzić, bolał. Tak on namyszlił sie sobie banki postawić. Na brzuch! Ci kto słyszał? Widzieliście durnego? Wiadomo banków u ich niema, tak wzieli, można powiedzieć, garnek od mleka, wrzucili papieru do jego zapalili i garnak na brzuch Ignaśku przyłożyli. Boża strzeż, jak wciągneło Ignaśkin brzuch do garka, jak ni zaczni on krzyczeć, wszystko równo jak parsiuk zakłówany. Tak przybieg Adam i łopato garnak rozbił. Skarania boska, czuć czuć na tamten świat chłopca przez głupoła, można powiedzieć, nie odprawili. Jeszcze szczęścia, co to garnak był, a nie daj Boże, wiadra, jak też jego łopato rozbijesz...

Jurka.



Ostatnio odbył się jednym z parków w Londynie oryginalny konkurs — strzyżenia owiec. Na zdjęciu zwycięzca konkursu przy ostrzyżonej przez siebie owieczce.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.